Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.388. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 10. Biała, dnia 10 marca 1929 r. Rok XII.

Atak na Sejm.

W okresie rządów pomajowych przyzwyczajiliśmy się już do częstych ataków obozu rządowego na Sejm i posłów stronnictw politycznych nie Bebechowych. Nie dziwiło nas to, bo uważaliśmy cały Bebe za zwyczajny ogon faszystowskiej dyktatury. Czy tę dyktaturę ubierze się w piórka prezydencjalizmu, cezaryzmu, czy też jakiejś innej formy, wewnątrz której wstydliwie chowie się prawdziwą treść obecnego systemu rządzenia, dyktatura polska pozostanie dyktaturą, odmienną od włoskiej czy hiszpańskiej, ale za to taką rodzimą, swojską z batogiem i familijnym kobiercem Karpińskiego w ręku.

Na ten kobierzec familijny chciałby koniecznie p. marszałek Piłsudski dostać posłów lewicowych, ale jak dotąd się mu to nie udaje.

Możliwie, że stąd płyną owe słynne „wersalskie" wyrażenia p. marszałka Piłsudskiego pod adresem Sejmu, boć dla człowieka, który przed sobą widzi tylko wyprężone postacie, stojące na baczność, naród polski musi być narodem idjotów.

Tylko, że ten „naród" pojmowany jest bardzo jednostronnie, na podobieństwo „narodu" szlacheckiego w dawnej Polsce z przymieszką Jankla i Bartosza Głowackiego. Dzisiejszy „naród" to Be-be i wiwat wszystkie Bebesowe i Stapińskiego stany. Nie brak tam i dawnego Jankla w osobie p. Reicha.

Tak pojęty „naród" stanowi podstawę dla każdej dyktatury. Reszta, ten prawdziwy naród spychana jest w państwie do roli parjasów, a jej przedstawiciele obrzucani obelgami.

Dawne to są czasy, gdy komendant strzelców przed wymarszem na Kielce przykazywał swym zuchom, by jeden do drugiego odzywał się przez: obywatelu, bo jak sam powiedział: szarż niema, są tylko funkcje i każdy jest obywatelem, wszystko jedno, jaką funkcję wypełnia, byle ją dobrze wypełniał.

Dzisiaj obywatel zniknął, został pan i wy.

Tytuły tak rozciągnięto, że panowie i państwo zostało w Be-be, licząc od frajtra zwyż, zaś „wy" otrzymała lewica, jako że tam są same szaraczki.

Przy takim rozdziale ról p. marszałek Piłsudski poczuł się powołanym do wygłoszenia siarczystej reprymendy, ale nie w Sejmie, tylko w Senacie, w której to reprymendzie zarzucił posłom, że z pieniędzy budżetowych dawnych ministerstw spraw wojskowych czerpali pieniądze na kochanki, hulanki i utrzymanie swych stronnictw.

Jeżeli ktoś kogo oskarża, powinien oskarżenie swe poprzeć dowodami, lecz p. marszałek Piłsudski tego nie uczynił, wyrządzając swojem postępowaniem uczciwym posłom niesłychanie wielką krzywdę moralną.

Mowa marszałka Piłsudskiego, wygłoszona w dniu 28 lutego w Senacie przypominać ludowi polskiemu będzie poniewierkę jego przedstawicieli w Sejmie, poniewierkę, która jest codziennym chlebem klasy pracującej, udzielanym jej hojnie przez obszarników i kapitalistów, tych głównych filarów dyktatury i sanacji moralnej.

Poniewierka ta w niczem nie jest zdolna naruszyć czci i honoru klasy pracującej i jej przedstawicieli, lecz przeciwnie: hartuje nas wszystkich do dalszych walk o swe słuszne, sprawiedliwe prawa.

Zwycięstwo odnieść musi lud roboczy, odniosą ci, których pogardliwie nazwano „wy".

Panowie! — pomyślcie też trochę o tym polskim duchu, wiecznym rewolucjoniście, a może sen o idjotach wróci na właściwe miejsce — do obozu służalców.

Życzymy wam tego, bo zbyt długo spoczywa w laboratorjum honoru polskiego. St. P.

Wobec mowy marszałka Piłsudskiego.

Tekst interpelacji Z. P. P., P. S. L. „Wyzwolenie" i Str. Chłopskiego, zgłoszonej w Sejmie w dn. 1 marca r. b.

Minister Spraw Wojskowych p. Marszałek Piłsudski, omawiając budżet Miniserjum Spraw Wojskowych w Komisji budżetowej Senatu dnia 28 marca 1929 r. podał do wiadomości publicznej — między innymi co następuje:

„Budżety dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i, przy ich stwierdzeniu istotnej wartości, noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów", albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to „wesołe budżety", gdyż znam wypadki wydawania z budżetów na sute libacje z dziewczynkami z publicznych domów, robionemi dla pp. posłów przez pp. ministrów. „Wesołe budżety" były złotemi czasami dla pp. posłów Sejmu. Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki, ale i utrzymywano również i partje, z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety „wesołemi budżetami".

Ponieważ w tym ustępie, dosłownie wedle djarjusza sejmowego przytoczonym, mieści się ciężki zarzut obecnego Ministra Spraw Wojskowych, że dawni ministrowie kradli i defraudowali pieniądze państwowe dla pozyskiwania sobie posłów i utrzymywania partji politycznych,

ponieważ obecny p. Minister Spraw Wojskowych wyraźnie stwierdza, że zna takie wypadki,

ponieważ lista wszystkich dotychczasowych ministrów i posłów jest znana,

ponieważ niezwłoczne zdemaskowanie złodziei grosza publicznego tak z grona ministrów, jakoteż z grona posłów jest obowiązkiem każdego obywatela, nie mówiąc już o obowiązku członka Rządu,

ponieważ — nieukaranie ewentualnych złodziei z grona ministrów i posłów urągałoby wszelkiej sprawiedliwości i prawu,

ponieważ zatajenie dalsze nazwisk złodziei z grona ministrów i posłów krzywdzi moralnie wszystkich dotychczasowych ministrów, a zwłaszcza Ministrów Spraw Wojskowych oraz posłów,

ponieważ Sejm rozporządza środkami pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno ministrów i posłów — o ile okażą się złodziejami —

Podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Pana Ministra Sprawiedliwości czy:

1) fakty okradania i defraudowania pieniędzy z budżetu Ministerjum Spraw Wojskowych zostały Im przez obecnego Pana Ministra Spraw Wojskowych podane do wiadomości i kiedy to się stało:

2) Czy winni kradzieży zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej?

3) Czy zakumunikowano Im nazwiska tych ministrów i posłów, którzy okradali i defraudowali budżet wojskowy?

4) Czy Pan Prezes Rady Ministrów oraz Pan Minister Sprawiedliwości gotów jest podać nazwiska tych ministrów i posłów natychmiast do wiadomości Sejmu, aby Sejm postąpił z nimi na mocy przepisów prawa i regulaminu, tak jak się postępuje ze złodziejami pieniędzy publicznych?

Podpisani proszą o jak najszybszą odpowiedź na niniejszą interpelację:

Interpelanci:

Warszawa, dnia 1 marca 1929 r.

P. P. S. domaga się zarządzenia wyborów do Sejmu śląskiego.

Wniosek nagły Z. P. P. S., zgłoszony w Sejmie w dniu 1 marca.

Z inicjatywy naszych towarzyszów śląskich tow. Tadeusz Reger opracował wniosek nagły w sprawie zarządzenia niezwłocznie wyborów do Sejmu śląskiego. Z. P. P. S. zatwierdził ten wniosek na swojem piątkowem posiedzeniu.

Treść wniosku brzmi następująco:

„Sejm wzywa rząd, aby zgodnie z artykułem 22 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, przedstawił p. prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o niezwłoczne zarządzenie wyborów do Sejmu śląskiego".

Jednocześnie Z. P. P. S. proponuje zmianę jednego przepisu dotychczasowej śląskiej ordynacji wyborczej; zmiana ta stanowi niejako „konieczność życiową"; chodzi o nadanie prawa wyborczego obywatelom, którzy osiedli się w województwie śląskiem po objęciu tych ziem przez Polskę. Przy dobrej woli rządu ta zmiana mogłaby być załatwioną w drodze ustawodawczej w ciągu paru dni.

Polska Partja Socjalistyczna.

W poniedziałek, dnia 11 marca 1929 r. odbędzie się **w sali Domu Robotniczego w Bielsku Wielkie**

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja polityczna. Zamach B. B. na Konstytucję.**
2. **Sytuacja gospodarcza. Budżet Państwa. Kwestja inwalidzka. Ubezpieczenie na starość.**

Początek zgromadzenia o godz. 4·30 popoł.

Przemawiać będą **tow. tow. pos. pos. Kazimierz Czapiński, Antoni Pająk, Kowoll, oraz tow. tow. sekretarze Związków Zawodowych.**

Towarzysze! Towarzyszki! Śpieszcie tłumnie na zgromadzenie! Chwila ważna! Wrogowie ludu szykują zamach na prawa konstytucyjne!

Okręgowy Komitet Rob. P. P. S. w Białej.
Niemiecka Partja Socjalistyczna w Bielsku.
Okr. Komitet Robotniczy P. P. S. w Bielsku.
Okr. Komisja Zw. Zawodowych w Bielsku.

Program konstytucyjny demokracji polskiej.

W dniach najbliższych wpłynie do Sejmu projekt zmiany niektórych artykułów konstytucji, opracowany przez Polską Partję Socjalistyczną, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie.

Projekt polskiego obozu demokratycznego nie narusza, rzecz jasna, samej zasady demokracji parlamentarnej, jako podstawy ustroju. Rzeczypospolitej. Przebudowanie ją natomiast w kilku punktach istotnych, zawiera pozatem parę przepisów specjalnych, z których jedne odpowiadają wyłącznie stanowisku P. P. S., inne znowuż wyłącznie stanowisku lewicy włościańskiej. Konieczność sformułowania i tych przepisów również w projekcie wspólnym wynikła z faktu, że zgodnie z uchwałą Sejmu o rewizji konstytucji — każdy wniosek o zmianę choćby jednego artykułu musi być zaopatrzony w 111 podpisów.

W zakresie organizacji władz państwowych nie powstały żadne różnice poglądów.

Tu wymienić możemy punkty następujące:

1) Parlament jednoizbowy **(zniesienie Senatu);**

2) Wybór prezydenta Rzeczypospolitej przez **specjalne w tym celu zwołane Zgromadzenie Narodowe** powstałe — osobno od Sejmu — z wyborów pięcioprzymiotnikowych;

3) wprowadzenie prawa **ludowej inicjatywy ustawodawczej;**

4) zapewnienie tego, by głosowanie wniosku o nieufność dla rządu nie było w Sejmie ani dziełem przypadku, ani dziełem zaskoczenia;

5) usprawnienie i ulepszenie techniczne sejmowej pracy ustawodawczej;

6) istotne gwarancje **niezależności sądownictwa** ogólnego i specjalnego, jak Trybunał Stanu;

7) rozwinięcie i utrwalenie prawa **kontroli budżetowej Sejmu i wogóle prawa budżetowego;**

8) **uznanie konstytucyjne prawa mniejszości narodowych,** t. zw. zwartych do autonomji terytorjalnej;

9) oddzielenie kościoła od państwa;

10) usunięcie z tekstu konstytucji wszelkich niejasności i wątpliwości w sformułowaniach prawnych.

Prezydent Rzeczypospolitej zachowuje, naturalnie, prawo rozwiązywania Sejmu przed upływem jego kadencji.

Z. P. P. S. ze swojej strony i na własną odpowiedzialność wysuwa koncepcję **rozbudowy Izby Pracy,** jako przedstawicielstwa konstytucyjnego **zorganizowanej klasy robotniczej i pracowniczej** oraz ustalenia niektórych jej kompetencyj.

———

Panie Starosto, czy to prawda?...

Akcja wyborcza o gminę Czechowicką idzie na całego! Niema dnia, ażeby jacyś pobożnisie z „Dzwonem" w ręku, nie uganiali po chałupach, namawiając do głosowania na listę księdza Barabasza, który — jak mówią, przeznaczył sporo grosiwa ze sprzedaży „żywego inwentarza", ażeby tylko katolickiej liście zapewnić zwycięstwo.

Nijak tylko poczciwi ludziska pojąć nie mogą, dlaczego to ojciec duchowny polityk uje z ambony, gdzie mu przeszkodzić nie podobna, lubo rozprawia się z socjałami pod ich nieobecność, jako, że na urządzane przez niego i p. Gaja ciche posiedzenia, wstępu żaden z nas nie ma, boć rozdawaniem zaproszeń zajął się Imć-dobrodziej Barabasz!

Skoro się ksiądz tak w polityce lubuje, radzimy przy wyborach do Sejmu śląskiego własną wystawić listę, a jak bozia da, to i posłątkiem zostać można, a wtenczas ludzie nie będą mieli pretensji ni żalu do proboszcza, jeżeli każe im marznąć przed drzwiami plebanji w czasie „ważnych" tam konferencji, na których, o ile wiemy — listy się układa.

No ale do rzeczy!

W niedzielę, 17 ub. m. odbyło się na Brożyskach, mówiąc stylem ks. Barabasza „zgromadzenie samych swoich". Przybyło 19-tu, w tem połowa kobiet różańcowych. Już to w gminie naszej tyle „heretyków", że i dziwić się niema czego, jeżeli na 19-tu katolików, jeden bezbożnik się znajdzie. Tak było w niedzielę. Płomienne i porywające (duszę do nieba) referaty, trwały bezmała trzy godziny. Już miano uchwalić wyjętą przez p. Gaja rezolucję, kiedy przybyły bezbożnik, zapytał o powód urządzania tych incognito posiedzeń — w przeciwieństwie do socjalistów, którzy robią publiczne zgromadzenia — a to, że każdy ma możność wypowiedzenia, przyczynia się do tego, że na zgromadzenia te — dużo przybywa ludzi. Zakłopotani: Frater i p. Gaj, w pierwszej chwili nie wiedzieli co z sobą począć.

Jest! krzyczy do wściekłości doprowadzony Gaj — antychryst na sali. Patrzcie — oto on! (w tem miejscu wskazuje palcem na naszego towarzysza). Ludziom się ani śniło! Na sali powstało zamieszanie. Kobiety różańcowe upadłszy na kolana — Boga o pomoc przyzywały. Pozostałych — silny mróz powstrzymał od sprowadzenia Dra Pilca z Krakowa, dokąd — z powodu fatalnej komunikacji kolejowej, dostać nie było się można. Sztuczka tym razem zawiodła, a inscenizatorów spotkała zasłużona kara. Ludzie śmiali się do rozpuku, co ks. Barabasza i Gaja jeszcze o większą złość przyprawiło, musieli więc kozła wyszukać ofiarnego. Słuchajcie jaką ów towarzysz otrzymał odpowiedź: „Mili parafjanie! Tak was kochamy, że niechcąc do bratobójczych walk doprowadzać (sic!!!) urządzamy cichutkie posiedzenia, a zresztą powiem wam całą prawdę, że **p. Sstarosta na zgromadzenia publiczne nie pozwala".**

Czyżby wierzyć p. Gajowi?...

Nie panie Gaju — zełgałeś!!!

A ty księże Barabaszu, jakożeś współwinny czynu tego, nie powinieneś dać Gajowi rozgrzeszenia, a kiedy koniecznie prosił będzie, „jako, że królestwo niebieskie dla grzesznych zamknięte", to uczyń z nim według twojej świętej sprawiedliwości, „niech przez wieki cale gorzeje w ogniu piekielnym, ciągany i włóczony po gwoździach przez szatanów, karmiony roztopioną i pojony naftą Vacuum Oil Company".

Jeżeli chwili tej doczekać będzie nam dane, natenczas uwierzymy, że sprawiedliwości stało się zadość!

Teraz jednak pytamy p. Starostę, co w kłamstwie tem jest prawdy i czekać będziemy, aż nam odpowie. erka.

———

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami.

W niedzielę 17 lutego odbyło się w sali Domu Robotniczego w Wadowicach publiczne zgromadzenie poselskie, zwołane przez miejscowy komitet P. P. S. Sala była pełna. Zgromadzenie zagaił tow. **Papla,** poczem wybrano prezydjum z tow.: **Lemparta, Kucharskiego i Okręglickiego.** Referat o polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski oraz o zakusach rządu i „jedynki" na prawa ludowe wygłosił tow. **poseł Czapiński.** W dyskusji przemawiał tow. **Papla** w sprawie akcji doraźnej dla bezrobotnych, wskazując na to, co w tej sprawie organizacje miejscowe zrobiły i wezwał robotników do wstępowania do organizacyj zawodowej i spółdzielczej. Uchwalono jednogłośnie wyrazy uznania dla tow. **marszałka Daszyńskiego** za męskie wystąpienie w obronie demokracji w Sejmie, zaś co do mowy marszałka Senatu p. Szymańskiego zebrani stwierdzają, że **mija się ona z prawdą.**

Dalej uchwalono wyrazić klubowi posłów socjalistycznych podziękowanie i zaufanie za obronę interesów robotniczych i małorolnych, wzywają ca!y klub posłów P. P. S. do dalszej walki **o ubezpieczenie na starość, sprawiedliwą reformę rolną, demokratyczny samorząd,** o odrzucenie z miejsca BB-chowego projektu konstytucyjnego, jako reakcyjnego, dobrego dla Radziwiłłów itp.

Okrzykiem „Niech żyje P. P. S. i tow. poseł Czapiński" blisko dwie godziny trwające zebranie zakończono.

Wkońcu tow. Papla zapowiedział, że 24 bm. będzie Roczne Walne Zebranie członków ZP. P. S., 31-go marca zebranie robotników budowlanych, a jeszcze później zebranie spółdzielcze.

Zaznaczyć należy, że do południa tow. poseł **Czapiński odbył w Andrychowie** w Domu Robotniczym konferencję organizacyjną z tamtejszymi delegatami robotniczymi, informując ich przy tem o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju.

Z ruchu socjalistycznego w okręgu Biała-Żywiec.

WILKOWICE. Walne zebranie P. P. S.

W sobotę, dnia 3 marca odbyło się we własnym lokalu Walne zgromadzenie P. P. S.

Po zagajeniu przez tow. **Fajkisa,** omówił tow. **Piątkowski** sprawy organizacyjne, poczem tow. **Trzopek** zdał sprawozdanie kasowe. W sprawie używienia pracy organizacyjnej na miejscu powzięto szereg uchwał, poczem po dokonaniu wyboru nowego Zarządu zebranie zamknięto.

KAMESZNICA. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 3 marca odbyło się w sali p. Fiedora publiczne zgromadzenie wyborcze przy wypełnionej sali.

Zgromadzenie zagaił tow. **Białożyt,** przewodniczył tow. **Kubica.**

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o wyborach do Rady gminnej wygłosił tow. **Mędrzak** z Białej, którego nagrodzono oklaskami.

Na zgromadzenie zjawiło się kilku pijanych piastowców, którzy awanturowali się, lecz po odprawie otrzymanej od ttow. Białożyta, Kubicy, Mędrzaka i innych uspokoili się.

Zgromadzeni uchwalili głosować na listę P. P. S. do Rady gminnej.

Małopolska Pipidówka w Myślenicach.

Myślenice, jest to sobie takie górskie miasteczko, gdzie panują jeszcze stare, dobre dewociarsko-kołtuńskie czasy.

Szerzenie kultury i prawdziwie postępowej oświaty jest w takim ośrodku rzeczą nader trudną, bo wymagającą niestrudzonej cierpliwości i siły przebojowej, którąby można było gąszcz skołtunionych stosunków i stosuneczków na wylot przebić i oczyścić, by wreszcie i tam światło cywilizacji uzyskało dostęp.

O ojcach gminnych tego miasteczka, zamieścił już „Naprzód" krótką notatkę ((w N-rze 169 — z dnia 26/VII 1928), w której przedstawiono zdziczenie radnych Władysława Chęcińskiego i Jana Święcha, znęcających się w sposób nieludzki nad fryzjerem Karolem Siwkkiem.

Na tę notatkę nadesłali pp. radni sprostowanie, udając niewinnych baranków, tymczasem dnia 24 stycznia odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa w sprawie znęcania się nad p. Siwkiem i oto sąd wydał wyrok, mocą którego radni Święch i Chęciński otrzymali każdy po 7 dni aresztu, który wierzymy skutecznie może się przyczynić do powstrzymania zboczonych instynktów podobnych im osobników.

Pozatem p. Chęciński na dokładkę otrzymał jeszcze 3 dni więzienia i musi zapłacić koszta sądowe w kwocie 139 zł., a to za to, iż tow. Kąckiego, radnego, znieważył czynnie za jego słuszną krytykę gospodarki gminnej.

Radnym pp. Chęcińskiemu i Święchowi pozwolimy sobie złożyć gratulacje i serdeczne życzenia wesołego pobytu w ciemnicy.

Wszystkim obywatelom Myślenic życzymy, by raz wreszcie przejrzeli na oczy i nie dali się za nos wodzić jak siwki w kieracie, bo to im zaszczytu nie przynosi.

Jeżeli się to nie skończy, to nie jeden siwek, ale wszystkie siwki myślenickie nie wyciągną wozu gminnego z grzęzawiska na dobrą, ubitą drogę.

Sądzimy, że tęgi woźnica z porządnym biczem komisarskim pobudziłby nasze siwki, by one głowy swe z większym honorem nosiły.

Korespondencje.

JAWORZE. Śp. Andrzej Klima.

Dnia 13 lutego br. zmarł tutaj nagłą śmiercią na udar serca ś. p. Andrzej Klima, długoletni tercjan szkolny i poseł gminny, członek Partji Robotniczej, w 44 roku życia. W zmarłym traci nietylko rodzina dobrego męża i troskliwego ojca, ale tu gmina i społeczeństwo w Jaworzu wiernego i sumiennego pracownika. Jako gospodarz szkoły na placu Kościelnym dbał o czystość budynku i przyzwoite zachowanie się dzieci podczas nieobecności nauczycieli. Na tym posterunku poczucie obowiązku u Zmarłego było nadzwyczajne. Niemniej sumiennie spełniał swą służbę w gminie czy jako jałmużnik różnych związków, a gmina rozległa wymagała od niego wielkiego poświęcenia. Choć ciężki inwalida z raną dotąd niezagojoną, nie skarżył się nigdy na nadmiar pracy, lecz w poczuciu obowiązku starał się spełnić wszystko ku ogólnemu zadowoleniu. Jako członek Straży Pożarnej brał żywy udział w każdej akcji, jako człowiek był nader miły i taktowny w obejściu, toteż śmierć jego odbiła się żałosnem echem w gminie i okolicy, a na pogrzeb jego pośpieszyły tłumy, by oddać cześć ostatnią zasługom Zmarłego. Cześć sumiennemu robotnikowi, który przez swe stosunkowo krótkie, lecz pełne pracy i cierpień życie zaskarbił sobie wśród nas pamięć dozgonną!

WYBORY DO RADY GMINNEJ W KAMESZNICY.

W bieżącym tygodniu odbędą się wybory do Rady gminnej w Kamesznicy na podstawie starej ordynacji wyborczej. Jak niesprawiedliwa

jest ta ordynacja wystarczy, jeżeli nadmienimy, iż w IV kole 1074 osób wybiera 8 radnych, podczas gdy w III kole 537, a w II kole 9 wyborców wybiera także 8 radnych. Najciekawsze jest jednak I koło, do którego należy „małorolnik" arcyksiążę Stefan Habsburg i dwuch kierowników szkoły. **Te trzy osoby wybierają 8 radnych!**

Dotychczasowy wójt piastowiec Szczepaniec kiwie z uciechy głową nad tak wspaniałą ordynacją kurjalną, aliści liczne reklamacje socjalistów i nastrój całej ludności życzliwy dla P. P. S. zepsuły p. „naczelnikowi" humor. Przekonał się biedak, że mimo niesprawiedliwej ustawy wyborczej nigdzie w żadnem kole większości nie otrzyma.

Wziął do rady miłych piastuszków i pomocą ich wsunął do I koła niefigurującego tam oficera p. Piętkę. Tow. Białożyt założył przeciwko temu protest w Starostwie w Żywcu, gdyż według ustawy oficerowie tylko wtedy mają prawo głosowania w I kole, jeżeli są w stanie spoczynku lub dymisjonowani. Wędrówki wyborcze p. wójta Szczepańca po różnych kołach też mu wiele nie pomogą.

Obywatele gminy przypomną p. Szczepańcowi partyjną piastowską gospodarkę gminną, niezapomną mu też jak biedną ludność traktował z pomocą swoich czterech wilczurów, które niewiązane biedakom ubrania i ciała szarpały.

Ejże p. Szczepaniec! Piastowcu ty jedyny, naśladowco polskich ekonomów, bijących ludzi harapem, — pamiętasz że o tem: że na twój **rozkaz mieletnie dzieci za małe przekroczenia przy przekroczeniu pastwiska podczas pasienia bydła karano przed urzędem gminnym w ten sposób, że wyznaczony do tego oprawca bił po 25 razy biedne dziecko bukiem w tyłek, a ojciec jego przyglądać się temu bestjalstwu musiał, znosząc oprócz tego drwiny i śmiech p. wójta.**

Tych wszystkich krzywd wyrządzonych przez wójta Szczepańca chłopom małorolnym ludność Kamesznicy mu nie zapomni i głosować będzie przy wyborach na kandydatów listy socjalistycznej, którzy bronić będą wszelkiemi siłami interesów chłopów małorolnych i wszystkich ludzi pracy.

Obywatele Kamesznicy! Głosujcie jak jeden mąż na listę socjalistyczną z tow. Białożytem i Kubicą na czele!

———

Nać jesteśmy.

Przedstawiając powyższe, Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w R. P. prosi Głównego pana Inspektora o spowodowanie, ażeby pan inspektor 52 obwodu:

1. zechciał szerzej korzystać z przyznanego mu ustawą prawa odbywania inspekcji w obecności robotniczych delegatów.

2. Aby po odbytej inspekcji w obecności tychże wydawał zarządowi fabryk polecenia, co ożywi współpracę robotników z inspektoratem pracy — i będzie miało czynnik presji na samą dyrekcję.

3. Intensywniejszego prowadzenia inspekcji w oddziałach wymagających specjalnych zabezpieczeń dla ochrony życia i zdrowia.

4. Energicznego wyciągania konsekwencji ze skonstatowanych przekroczeń ustawowych.

Rusinek Kazimierz.

Mrożący krew w żyłach wypadek przy pracy!

Kilka dni temu zdarzył się w walcowni metali w Dziedzicach wstrząsający wypadek, ofiarą którego padł dwudziestoczteryletni robotnik, Bartoniec Leopold.

Przyczyny wypadku:

1. brak zabezpieczeń ochronnych przy pracy.
2. nieprzestrzeganie przez kierownictwo fabryki zakazu czyszczenia i smarowania maszyn będących w ruchu,
3. kompletny brak osłony trybów przy walcach, kołach i t. p.

Związek nasz kilkakrotnie zwracał uwagę kompetentnym na panujące w tej fabryce stosunki, domagając się przeprowadzenia inspekcji przy udziale delegatów robotniczych, z czego niestety inspektor pracy 52 obwodu mimo nadanego mu ustawą prawa nie skorzystał, a każda z przeprowadzonych inspekcji, skończyła się spisaniem groźnych protokułów, ewentualnie wysłaniem surowego nakazu, z których fabrykant kpił sobie najbezczelniej. — Ponieważ skargi na nieposzanowanie ustaw normujących warunki pracy mnożyły się bez końca, a nawet zdarzały się wypadki pobicia robotników, napisaliśmy artykuł, w końcu którego ponawiamy prośbę naszą, kładąc specjalnie nacisk, ażeby przy mającej się odbyć inspekcji powołano przedstawicieli Związku. Nie z naszej winy — stało się inaczej niestety. W kilka dni potem wybuchł strajk. Na odbytej w dniu 28 czerwca 1928 r. w. Związku Przem. w Bielsku konferencji, przy udziale p. inspektora pracy dra Bartońca, oprócz przyznania całego szeregu wysuniętych przez związek żądań, złożono następującą deklarację: majstrowie żałują za swe zachowanie i obraźliwe wyrażanie się o robotnikach, zapewniają, że się to już nigdy powtarzać nie będzie. Po strejku, w niespełna kilka tygodni, w czasie których zdążyła dyrekcja dla siebie niewygodnych zwolnić robotników, sekretarzowi związku surowo zabronić wstępu do fabryki stan pierwotny przywrócono — stosunki znacznemu uległy pogorszeniu.

Ilość nieszczęśliwych wypadków wzrosła do nienotowanych dotąd cyfr, tak, że na trzystu robotników 30 proc. było w stanie chorych. Pokaźny odsetek stanowili (stanowią dziś jeszcze) płucno chorzy wskutek skandalicznie higjenicznych warunków (walcowanie miedzi i w giserni brak odpowiednich wentylacyj), które pomimo dokonanych inspekcyj żadnej, ale to absolutnie żadnej nie uległy zmianie!

Skargi nie ustawały! Ponowiliśmy tedy prośbę, pismo nasze L. p. 4427/28 z dnia 5 grudnia) domagające się po raz wtóry przeprowadzenia inspekcji, w kilka dni później — starym zwyczajem dokonanej, bez naszego rozumie się przedstawicielstwa. Rezultaty podobnych inspekcji nie kazały długo na siebie czekać!

Oto w nocy z dnia 22 na 23 ub. m. niechronione tryby poszarpały ciało ludzkie, wlokąc je przez 8-metrowe walce, a takiemu uległo ono zniekształceniu, że ukochanego dziecka, rodzona matka, poznać nie była w stanie. Wieść ta, jakgdyby prądem elektrycznym przeszyła serca współtowarzyszy, a bunt — targał im dusze.

W poniedziałek 25 ub. m. na koszt fabryki, miejscowy proboszcz pierwszej klasy wyprawił był pogrzeb, a nad grobem — w te mniejwięcej przemówił słowa: „Z prochu powstałeś — i w proch się obrócisz — żyjesz, nie wiedząc kiedy dobry Bóg przywoła cię do siebie, jako uczynił z tobą śp. Leopoldu Bartońcu. Płacząc nad grobem, zróbcież rachunek sumienia, przysięgając Panu nad Pany, — że odtąd przystępywać będziecie z trzeźwym (sic) i wypoczętym umysłem i, że pilnie, sumiennie i ostrożnie (sic!) obowiązki wypełniać będziecie." — Fabryka, ażeby zmniejszyć winę, tłumaczyła się, jakoby ów robotnik pijany przybył do pracy.

Fabryka, kończy ksiądz proboszcz, winy nie ponosi żadnej, czego najlepszym dowodem, że od 40 lat, podobny nie zaszedł wypadek. Obserwowałem uważnie w komplecie przybyłą dyrekcję, która nie szczędziła wydatków, ażeby tak wspaniały robotnikowi sprawić pogrzeb (dosłownie)!... Po takiem przemówieniu poczuwałem się w obowiązku sprostowania „prawdy" — a ogólne pokrakiwania przyczyniły się, że odpowiedź moja wywarła wielkie wrażenie!

Do dziś szeroko o niej się mówi, różnie komentując. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że wiary i Boga nadużył ksiądz proboszcz, a pan inspektor ponosi winę dlatego, że był za mało energiczny, — za mało wstrzemięźliwy na punkcie dokonywania inspekcji, które o ile pójdą tą samą drogą — miną się z celem, jakiemu służyć powinny.

Towarzyszące okoliczności tej strasznej śmierci obciążają jak najwymówniej zarówno dyrekcję fabryki, jak i Inspektorat Pracy, któremu radzimy w przyszłości szukać współpracy związków zawodowych, do której zawsze gotowi sta-

Polska w tygodniowym przeglądzie.

Komu wolno zalegać z podatkami?

W pierwszej połowie marca odbędzie się w Łodzi licytacja towarów w składach Widzewskiej Manufaktury z tytułu zaległości podatkowych na sumę 2 miljony złotych.

Ogólne zaległości podatku przemysłowego i dochodowego za r. 1927—28 wynoszą około 4 miljony złotych, przyczem 2 miljony złotych stanowią jedną z rat tej zaległości.

Niezrozumiałe jest, dlaczego władze skarbowe dopuściły aż do tak olbrzymich zaległości, skoro za najdrobniejsze zaległości wystawiają chłopu małorolnemu ostatnią łyżkę czy poduszkę na licytację.

Ale... przepraszamy jak najmocniej: żyjemy przecież w czasach oświeconego brutalnością absolutyzmu.

Burżuazyjne wampiry w roli filantropów.

Burżuazyjna dobroczynność, rzucająca od czasu do czasu biedakom kęs suchego, spleśniałego chleba nie jest niczem innem, jak tylko intratnym interesem, gdzie pod pokrywką szlachetnych uczuć ludzkich wstrętne i obleśne chucie burżuazyjne znajdują, jak i gdzieindziej, wygodne ujście.

Utrzymanek burżuazyjny krakowski „Kurjerek" w N-rze 59 rozpacza nad upadkiem moralności wśród wypasionych „dobroczyńców", którzy w warszawskim Komitecie Opieki nad dzieckiem w ten sposób gospodarzyli, że ze zebranych drogą publiczną zbiórki 194.000 zł. spotrzebowali dla swych nienasyconych kałdunów 192.910 zł., czyli, że dla biednych sierót pozostało z 2000 tysięcy złotych okrągło 2 tysiące i 746 zł.

Sam p. prezes za obnoszenie swego „filantropijnego" brzucha na targu ludzkiej naiwności policzył sobie tylko 26 tysięcy złotych. Ot „biedna" sierota, trzeba mu także mleczka, bo go jeszcze z pewnością nie widział, co jest łatwe do zrozumienia, jeżeli się weźmie pod uwagę, że takie „sieroty" tylko szampan piją.

Sam „Kurjerek oblicza, że **p. prezes biednych sierót zarobił na całym tym interesie przynajmniej na porządny automobil, podczas gdy wychudłym z nędzy biednym dzieciom robotniczym z całych 200 tysięcy złotych pozostawiono aż dwa tysiące, które dla tylu dzieci nie wystarczą ani na szklankę mleka.**

Tak „Kurjerku", jest to **palącym wstydem i hańbą dla burżuazji**, ale na to nie pomoże nawet tak bardzo przez ciebie zachwalany pacierz, bo i on nie lepszy na biedę dziecka robotniczego od warszawskich komitetów opieki nad dzieckiem, albo choćby samych fałszywych lamentów „Kurjerkowych".

Wszystko to jeden zdeprawowany świat

FEJLETON.

„List ks. Świeczki."

Jak „Ameryka-Echo" podaje, ks. Świeczka ogromnie się oburza na śluby cywilne i tak oto peroruje:

Ot, teraz, Polaczkom zachciewa się ślubów cywilnych i rozwodów. Chcą, aby tak było w Polsce, jak we wszystkich krajach cywilizowanych. Ale niedoczekanie ich. Niedarmo siedzi w Polsce 20 tysięcy sług bożych rozmaitego autoramentu. — Płaci im państwo polskie, więc muszą mu się przecie odwdzięczyć i zatrzymać je w pochodzie kultury, która jest wynalazkiem djabelskim i sługą Belzebuba.

Ślub ważny jest tylko wtedy, gdy ksiądz za nim zarobił — to powinien wiedzieć każdy, zanim się zacznie pacierza uczyć. A chodzi im o rozwody? I rozwód mogą mieć w kościele, ale na miłość boską, przecie nie za takie psie pieniądze, jak w sądzie, albo w zborze heretyckim. Nasz kościół jeszcze lepiej obsługuje swoich klijentów, jakktokolwiek inny. Bo gdzieindziej jest rozwód, a u nas jest unieważnienie małżeństwa.

Naturalnie tylko dla bogatych, który mogą sobie pozwolić na opłacenie adwokatów konsystorjalnych, lekarzy i fałszywych świadków, a przytem umieją jeszcze zgrabnie złożyć piękną sumkę na ofiarę dla ojca świętego i jego wiernych asystentów.

Dziady nas nic nie obchodzą. Kto niema pieniędzy, niech żyje z tą babą, którą sobie wybrał, choćby się mieli codzień bić wszystkiemi naczyniami kuchennemi. Nie masz grosza, to siedź cicho i zmartwienie swoje Panu Bogu ofiaruj, ale o rozwodzie nie myśl, bo to grzech. Wszak Pismo święte mówi: „Cierp ciało, kiedy ci się chciało!"

Co innego jest tu w Ameryce, co innego jest w zachodnich krajach Europy, ale Polska musi być nasza, księża i na to nie pomoże masoństwo całego świata. Chłop jeszcze ciemny jak tabaka w rogu, a choć do szkoły pójdzie, to i tam ks. katecheta ma więcej do gadania niż sam dyrektor, a z takimi nauczycielami, którzy chcą naprawdę naród oświecać, to kler umie sobie radzić.

Dlatego niechże Polaczki siedzą lepiej cicho, niech całują księdza w pulchną rękę, niech płacą uczciwie, a troskę o swe dusze niech kapłanom pozostawią. Ci ulżą im z pewnością. Odbiorą im wszystkie skarby ziemskie, przeszkadzające do zbawienia, a ich samych puszczą lekkich, jako ptaszki podskubane do furty niebieskiej, do której nie będą mieli dostępu takie, jak wy niedowiarki, którym oby nosy wiatr poodmrażał, bo je w nieswoje sprawy wsadzacie.

Ks. Florjan Świeczka.

———

burżuazyjny, jeden cygański kram, który i tak runąć musi.

Ile jest warte życie robotnika w Polsce?

W Sądzie Okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu p. Stanisławowi Gulińskiemu, oskarżonemu o nieostrożne pozbawienie życia.

W październiku ubiegłego roku starosta Guliński, kierując sam autem obok koszar 72 p. p. przejechał robotnika tow. Pieprzykowskiego, który z powodu doznanych obrażeń ciała zmarł dnia następnego.

Sąd skazał p. starostę na jeden miesiąc więzienia, bez zamiany na grzywnę.

Resztę piosenki dośpiewajcie sobie sami robociarze!

Perła Bebesowców!

Jak wiadomo, Bebe „wypożyczył" Bebesom swego posła Burdę z Przemyśla, który stanowi nieustanny przedmiot wesołości większości Sejmu.

W ubiegłym tygodniu poseł **Roja** wśród powszechnego śmiechu Komisji wojskowej Sejmu opowiedział, jak to w 1918 r. szukał w Przemyślu naczelnika **„czerwonych Rad żołnierskich", którym był poseł Burda, a który ukrył się pod łóżkiem.**

I tacy wypożyczeni na procent posłowie chcą socjalistom nauki udzielać. Lepiejby zrobili, gdyby się czemś praktyczniejszem zajęli, chociażby to była hodowla ... królików.

Pod łóżkiem polityki nikt się jeszcze nie nauczył!

Co się dzieje zagranicą?

Dyktatura w Hiszpanji się chwieje.

Hiszpanja rządowa po dyktatorsku przez generała Primo de Riverę stoi w przededniu nowego buntu w armji. Głównem ogniskiem nowego powstania ma być Barcelona.

Wątpliwem jest czy rząd hiszpański zdoła opanować sytuację, aresztując przywódców sprzysiężenia. Panuje przekonanie, że na aresztowanie jest już zapóźno, gdyż przywódców bronić będą oddziały wojskowe.

I tam trzeszczy!

Protest najwybitniejszych teoretyków i polityków partji komunistycznej przeciwko dyktatorskim zapędom Stalina jest przedmiotem zainteresowania całego świata politycznego.

Protest ten podpisali między innymi Bucharin, Rykow i Tomskij.

Stalin ma zabezpieczone poparcie Jarosławskiego i Mołotowa, przeciwko sobie zaś takie powagi partyjne, jak: Rykowa, Bucharina, Tomskiego i Kalnina. Jedynie stanowisko Rudzutaka i Woronyłowa nie jest skrystalizawane, ten ostatni jednak prawdopodobnie wystąpi również przeciw Stalinowi.

Dyktator litewski sądzi.

Sąd w Kownie wydał po trzydniowych obradach wyrok na socjalistów, mocą którego 6 oskarżonych, pomiędzy którymi znajduje się b. poseł socjalistyczny Kędiś, skazani zostali na 7 i pół lat ciężkiego więzienia, 6 oskarżonych na 4 lata więzienia, jeden na 2 lata i 8 miesięcy i jeden na 2 lata więzienia.

Takimi metodami rządzenia chce się dyktator litewski Waldemaras utrzymać przy władzy.

Chińska zabawka burżuazji.

Według doniesień z Chin zostało tamże spalonych 6 miast. Miasta te spalili i zrabowali bandyci, których zuchwałość tłumaczy się nowemi walkami między wojskami nacjonalistycznemi a wojskami armji północnej.

W najbliższej przyszłości należy oczekiwać ostrej ofenzywy ze strony wojsk północnych.

Lud chiński miljonami wymiera z głodu, lecz to nikogo nie wzrusza. Generałowie i bandyci chińscy bawią się wesoło przy łunach pożarów miast i wiosek, boć to także swojego rodzaju złoty interes i dla generałów i dla burżuazji japońsko-europejsko-amerykańskiej i dla bandytów.

Taka jest racja stanu i worek kapitalistyczny!

Okręt z ładunkiem dynamitu wyleciał w powietrze.

Na parowcu angielskim „Tritonia", stojącym na kotwicy w porcie Buenaventura ((Połud. Ameryka), nastąpił wybuch ładunku dynamitu, który spowodował natychmiastową śmierć dwuch ludzi z załogi, zniszczył całkowicie okręt, oraz uszkodził kilka gmachów miejskich, na które padły odłamki parowca. Dostęp do portu uległ również uszkodzeniu, co pociągnęło za sobą utrudnienia w żegludze.

Na fundusz prasowy

Bezrobotni z kamieniołomu Kozy złożyli na fundusz prasowy 6 zł. Oto przykład godny do naśladowania.

Na fundusz prasowy złożył p. Mazurek Adolf z Białej 2.50 zł. Kto następny?

Nadesłane.

Rekrutacja do Francji.

Dnia 12 marca 1929 w Żywcu i dnia 13 marca 1929 w Kalwarji Zebrzydowskiej odbędzie się rekrutacja: kobiet do doju krów, szwajcarów, ogrodników, górników samotnych i z rodzinami do kopalń węgla i rudy żelaznej, robotników kopalnianych, ciągaczy drutu, tokarzy oraz nitowników rewolwerowych, reflektujących na wyjazd do Francji. Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1) Dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny, 2) świadectwo przynależności, 3) świadectwo moralności, 4) metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg), 5) książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, 6) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i poborowym, t. j. od lat 18 do 23, a także dla tych mężczyzn starszych, którzy w książeczkach wojskowych nie posiadają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy, 7) małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekunów) potwierdzone przez Urząd gminny, 8) mężatki — zezwolenie męża, potwierdzone przez Urząd gminny, 9) świadectwa pracy.

Przyjęci na wyjazd do Francji robotnicy zgłoszą się do Mysłowic na transport dnia 14 marca 1929 rano. Stosownie do porozumienia się tutejszego Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośr. Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

Fundacja Wiosek Kościuszkowskich.

Komisja Sejmowa Opieki Społecznej w dniu 22 stycznia poszerzyła nieco ramy wniosku Rządowego o państwowej fundacji Wioski Kościuszkowskiej przez dodanie rezolucji, aby Rząd postarał się mieć w zapasie więcej ziemi na stworzenie większej ilości wzorowych wiosek sierocych, gdyby eksperyment utworzenia pierwszej Wioski Kościuszkowskiej w Rogoźnie Zamku dał przewidywane dobre wyniki.

System wychowawczy gniazd sierocych, przez 21 lat wypraktykowany przez Tow. Gniazd Sierocych, wykazał swoje zalety i wady, a raczej trudności w wykonaniu programu, jaki dla TGS. był nie do zwalczenia przy prowadzeniu pojedyńczo rozrzuconych po świecie gospodarstw sierocych.

Dla T-wa Wiosek Kościuszkowskich trudności te w znacznym stopniu zmaleją dzięki tworzeniu gniazd takich po kilkanaście razem: Kooperatywa gospodarcza wzmocni rentowność tych małych gospodarstw, ułatwi kontrolę nad ich sprawnością. W Wiosce Kościuszkowskiej umożliwione zostanie stworzenie wzorowej szkoły ogólnokształcącej, (szkoły powszechnej w charakterze inspektora wychowawcy stale dawać będzie rodzicom gniazda pomoc fachową przy wychowywaniu dziatwy.

Największem zaś ułatwieniem dla Wioski Kościuszkowskiej jest możność korzystania z ludzi należycie już przygotowanych do pracy tej przez Tow. Gniazd Sierocych.

W Rogoźnie Zamku ma stanąć 10 gospodarstw sierocych i jedno starościńskie. Trzy gniazda już egzystują. Gospodarzami gniazd w Rogoźnie są dawni wychowańcy gniazd sierocych, którzy dotychczas byli instruktorami kółek rolniczych. Starostą wioskowym będzie (od stycznia 1930 roku) p. M. CZ., wieloletni dyrektor szkoły rolniczej. On będzie stał na czele kooperatywy, która dyktować będzie stowarzyszonym, co i jak mają uprawiać, aby produkcja Wioski była jednolita i do handlu najbardziej podatna.

35-cio hektarowe gospodarstwo sieroce Wioski Kościuszkowskiej powinno wedle planu wydobyć ze swej ziemi i przemysłu rolnego około 40.000 zł. rocznie, aby poza utrzymaniem licznych sierót starczyło dość grosza na opłacenie wszystkich kosztów prowadzenia gospodarki i na opłacenie stałych i sezonowych najemników.

Kooperatywnie prowadzona gorzelnia, mleczarnia, serowiarnia, kasa wzajemnego kredytu, wspólne maszyny i urządzenia ułatwiające pracę i życie gospodarcze, które to prace i życie kierowane będą jedną przewodnią myślą, że w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele, — cierpliwie i rozumnie prowadzona praca, świadoma swoich wysiłków i celów, — wszystko to razem powinno wykazać słuszność podstaw tworzenia wzorowych wiosek.

Tak mówią twórcy sprawy. Szczęść Boże ich wysiłkom!

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.